Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 132 Kraków, niedziela 10 czerwca 1923 Rocznik XXXII

500 marek za numer

Redakcja i Administracja: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Reklamacje otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcja rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Miesięcznie marek 12500

Zagranicą miesięcznie 22.000 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256

Dział inseratowy:
Powszechne biuro reklamy „PRASA"
Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-36.
Konto czekowe 149.975.

Spadek marki

Dolar kosztował za rządu Sikorskiego 47.000 mk — dziś kosztuje dolar 70.000 mk! Tyle kosztuje nas nowy rząd!

Kraków, 9 czerwca.

Giełda krakowska notowała przedwczoraj kurs dolara przeszło 62 tysiące marek polskich. Wczoraj gwałtownie podskoczył dolar jeszcze o wiele wyżej, skutkiem czego nie zamieszczono w cedule giełdowej wczorajszego kursu. Z błyskawiczną szybkością zbliżamy się do momentu, w którym za dolara płacić będzie trzeba sto tysięcy marek polskich.

Ten gwałtowny spadek marki polskiej — po paru miesiącach względnej równowagi — rozpoczął się od objęcia steru rządów przez gabinet chjeńsko-paskopiastowy. Jest to objaw, świadczący, że ów „przełom", z którego tak się raduje wszystko, co reakcyjne lub ogłupione w Polsce, nie wychodzi jednak Polsce na zdrowie.

Wziąć władzę nie sztuka. Umieć rządzić — to dopiero sztuka. Na to trzeba talentów. Tych w gabinecie p. Witosa nie widać. Ani zdolnościami, ani wiedzą nie jaśnieją bynajmniej nasi obecni władcy. Że my nie mamy zaufania do ich sztuki rządzenia, to rzecz zrozumiała. Ale okazuje się, że i klasy posiadające, które ich wyniosły, które im władzę oddały w ręce, które teraz tak triumfują z powodu zmiany rządu, — w gruncie rzeczy nie mają do nich zaufania.

Wszak to nie robotnicy kupują na gwałt dolary (bo nie mają za co), lecz czynią to kapitaliści: bankierzy i kupcy, fabrykanci i rolnicy — oni to uciekają tak gwałtownie od marki polskiej. Widać nie wierzą w podniesienie się ani w stabilizację polskiej waluty pod tym rządem, widać boją się sztuki rządzenia i gospodarowania chjeny i paskopiasta i starają się co prędzej zabezpieczyć swe mienie nabywaniem dolarów. Oto, co mówi gwałtowny spadek marki polskiej.

Po zamordowaniu prezydenta Narutowicza takasamo leciała marka polska na łeb na szyję. Po objęciu rządu przez stronnictwo niewiadomskie — leci znowu. Tak wygląda błogosławieństwo, jakie chjena ściąga na Polskę..

Spadek waluty w tak szybkiem tempie jest katastrofą gospodarczą, — katastrofą polityczną i społeczna musi być jej niechybnem następstwem.

Rząd p. Witosa wobec tego rwącego jak potok górski spadku marki polskiej stoi bezradny. Jedno tylko umieli w kółko powtarzać ci panowie, którzy obalili poprzedni rząd: „większość narodowa, większość narodowa". Ale gdy zostali ministrami i przyszło zdać egzamin praktyczny, czy coś więcej umieją, — okazało się, że.., marka polska leci w dół w sposób wprost niesamowity.

Rządzić — to nie znaczy siedzieć w biurach ministerjalnych, konfiskować gazety, wsadzać do aresztu swoich przeciwników i dawać posady swoim poplecznikom; rządzić — to znaczy wprowadzić w kraju ład i dobrobyt.

Rządzić tak, jak gabinet p. Witosa, można tylko do czasu, dopóki nieubłagana rzeczywistość nie otworzy oczu ludziom otumanionym pustymi frazesami. Na to nie trzeba będzie długo czekać.

* * *

RZĄD WOBEC SPADKU MARKI POLSKIEJ

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 8 czerwca.

Dziś dolar znowu skoczył o kilka tysięcy punktów i notował 66900 do 67500. Jak się Wasz korespondent dowiaduje, w związku ze zwyżką dolara **ceny manufaktury w Warszawie podskoczyły o 30 procent.**

„Gazeta Warszawska", główny organ endecji, a tem samem tuba stronnictwa rządzącego, zamieszcza charakterystyczne wywody na temat przyczyn spadku marki. Artykuł stwierdza, że przyczyną spadku marki jest wzrastające zapotrzebowanie dolarów, wynoszące **300 tysięcy do miljona dziennie.** „Gazeta Warszawska" pisze dosłownie: „Takich olbrzymich sum ministerstwo skarbu nie mogło rzucić na rynek pieniężny w obawie ogołocenia skarbu z zapasów walutowych".

Jako dalsze przyczyny spadku marki podaje organ endecji **nastrój niepewności co do likwidacji przesilenia rzadowego, wzmożony druk banknotów** wskutek niedoborów skarbowych oraz pogorszenie się konjunktury wywozowej.

Powyższe stwierdzenie „Gazety Warszawskiej", podane ze źródeł — jak twierdzi — miarodajnych, jest **druzgocącą krytyką rządu Witosa—Głąbińskiego.** „Gazeta Warszawska" podaje bowiem, że przeciw spadkowi marki mają być **podobno** przedsięwzięte energiczne środki w kierunku represji przeciw spekulacjom walutowym. W ciągu najbliższych dni mają wpłynąć poważne zapasy obcych walut za eksport jaj, cukru i drzewa, co potwierdza wiadomość, że **rząd chjeńsko-piastowy będzie forsował akcję wywozową.** Jak to się odbije na rynku wewnętrznym, najlepszym dowodem jest **brak cukru.**

Minister Seyda chce konspiracyjnie nawiązać rokowania z Czechami

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 8 czerwca.

Świat polityczny warszawski miał dziś nielada sensację. Okazało się, że minister spraw zagranicznych p. Marjan Seyda **próbuje nawiązać potajemnie rokowania z Czechami.** Mianowicie po objęciu urzędowania wysłał depeszę hołdowniczą do Benesza, ofiarując mu **przyjazd i lojalną współpracę.** Odpowiedź Benesza utrzymana jest w tonie „klepania po ramieniu", zapewniając również lojalną współpracę.

P. Seyda starał się ukryć tę depeszę przed opinią publiczną. Podczas gdy PAT podał wszystkie depesze, które p Seyda otrzymał od obcych ministrów spraw zagranicznych, **depeszy do Benesza i jego odpowiedzi nie ogłosił.** Natomiast prasa czeska ogłosiła obie depesze. Fakt ukrycia depesz dowodzi, że p. Seyda swą przyjaźń ofiarował Czechom **tylko w imieniu swego stronnictwa i swojem.**

Warszawa, 8 czerwca.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Senatu minister spraw zagr. Seyda wygłosił expose o polityce zagranicznej. Sensację wywołało **wystąpienie marszałka Trampczyńskiego, który ostro wystąpił przeciw polityce czechofilskiej Seydy.**

Oficerowie reagują czynnie za obrazę marszałka Piłsudskiego

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). W ostatnich czasach oficerowie zaczęli czynnie reagować na zniewagi, rzucane przez chjenistów na marszałka Piłsudskiego. „Przegląd Wieczorny" donosi, że w wagonie pociągu z Wołynia do Warszawy jakiś obywatel ziemski powtarzał znane napaści na Piłsudskiego. Obecny przy tem major Czarnocki zareagował czynnie, policzkując potwarcę. Ten nie zareagował na to czynnie i ograniczył się do spisania protokołu.

Wczoraj zaszedł podobny wypadek na jednej stacji warszawskiej kolei podmiejskiej, gdzie porucznik W. wypoliczkował jakiegoś chjenistę, który policzki schował do kieszeni.

Amnestja

Warszawa. (PAT). Sejmowa komisja prawnicza na piątkowem posiedzeniu przyjęła w drugiem czytaniu projekt ustawy amnestyjnej. Między innemi komisja przyjęła zasadę (art. 6), że z pod amnestji będą **usunięte przestępstwa, związane z działalnością komunistyczną.**

Następnie postanowiono, że projekt ustawy o uposażeniu sędziów i prokuratorów ma być odrębnie traktowany od ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszy państwowych. Następne posiedzenie we wtorek. Na posiedzeniu tem będzie rozpatrywana sprawa ustawy o **ochronie lokatorów.**

Numerus clausus

Warszawa. (PAT). Sejmowa komisja oświatowa przystąpiła do rozpatrywania sprawy numerus clausus. Pos. **Thon** postawił wniosek, by sprawę odesłać do komisji konstytucyjnej. Wniosek ten **upadł.** Obecny na posiedzeniu komisji minister oświaty Głąbiński oświadczył, że we wniosku posła Kiernika **nie widzi naruszenia konstytucji.** Rząd dotychczas sprawą tą się nie zajmował i opinję swą wyda w najbliższych dniach. Pos. **Langier** postawił następujący wniosek: „Od chwili zajęcia oficjalnego stanowiska przez rząd w sprawie numerus clausus komisja odracza dyskusję nad wnioskiem o zmianę art. 68 o szkołach akademickich. Wniosek ten **przyjęto.**

Krwawe zamachy w Lipsku

Berlin. (PAT). Jak się okazuje, onegdajsze rozruchy w Lipsku pociągnęły za sobą daleko większą liczbę ofiar w zabitych i rannych aniżeli można było przypuszczać, wnioskując z informacji prasy berlińskiej. Liczbę ofiar podał komunikat urzędowy na 8 zabitych, 97 rannych. Zdaje się jednak, że w rzeczywistości liczba zabitych i rannych **jest bez porównania większa.**

Zasada czy posada?

Takie pytanie rozpiera szlachetną pierś mężnego przywódcy sejmowego klubu NPR, p. Wachowiaka. Jeżeli „zasada — trzeba tedy słuchać „robotniczego programu partji, zastrzeżeń jej zjazdu ostatniego, że NPR wobec nowej większości stać będzie na stanowisku „interesów robotniczych", wreszcie słuchać wskazań naczelnego organu swego stronnictwa, „Sprawy robotniczej", która w numerze 22 z 3 bm. pisze, że

„obecnej większości **nie można traktować poważnie**", że większość tę tworzą partje„ które stale **polskość rozbijały" że nie można wierzyć w szczerość endecji i piastowców"**, że „partjami temi kierował dotąd **przedewszystkiem interes klas uprzywilejowanych"**, że „ani kongres, ani klub sejm., ani Gł. Kom. Wyk. nie zdecydował o przystąpieniu NPR do większości" i t. d.

Jeżeli zaś „posada" — tedy można plunąć na to wszystko, ale zarazem trzeba plunąć i na nazwę „partji robotniczej", i na robotnicze głosy i odrazu pójść do wyzbytej takich skrupułów chadecji pod komendę Korfantego, albo... Gdyka.

NPR chce na serjo uchodzić za „partję robotniczą", a nawet twierdzi, że także — a jakże! — stoi na gruncie „klasowym".

Jeżeli te chęci i zapewnienia zwolennicy NPR mają traktować poważnie, tedy musi się wydać wielce dziwnem i podejrzanem stanowisko tej części sejmowego klubu NPR wraz z p. Wachowiakiem, która z jednej strony stoi niby to niewzruszenie na gruncie „interesów robotniczych", z drugiej zaś głosuje za obecnym rządem i „oczekuje" (!!), jak nowa większość wobec dotychczasowych zdobyczy i dalszych postulatów proletarjatu polskiego się zachowa...

Czego właściwie NPR, zwłaszcza jej wódz, p. Wachowiak, ze swoimi 7 adjutantami, od tej większości sejmowej „oczekuje"?...

Czy p. Wachowiak mało jeszcze dotychczas, choćby tylko z poprzedniego sejmu, miał dowodów, jacy to zajadli, nieubłagani wrogowie klasy robotniczej zapełniają szeregi tych, co chcą rządzić? Czy p. Wachowiak „przedstawiciel robotniczy" i przecie... polityk, nie rozumie, że między obozem Chjeny, obozem kapitalistów, a robotnikami, nie jest nawet do pomyślenia jakakolwiek współpraca, a to ze względu na samą już **zasadniczą sprzeczność** interesów i dążeń?!...

Przecież nie potrzeba być na to aż prezesem klubu sejmowego, by z góry wiedzieć, czego to ludność pracująca może spodziewać się po tych, którzy w interesie paskarzy i spekulantów zwalczali i zwalczają każdy wniosek, domagający się tańszej żywności dla rodziny robotniczej, którzy dążyli i dalej dążą do zupełnego wykoszlawienia ustawy o 8-godzinnym dniu roboczym, o kasach chorych, i innych ustaw ochronnych, którzy jak najzajadlej zwalczają swobodę organizowania się, prawo koalicji, wolność strajku, którzy przez zniesienie ochrony lokatorów chcą rodziny pracownicze rzucić na pastwę kamieniczników i spekulantów budowlanych — i t. d. i t. d.?! Możeby sobie prezydjum klubu NPR przestudjowało te punkty kontraktu chieńsko-witosowego, które dostały się do wiadomości publicznej, a znajdzie tam prawdziwie rozczulającą „troskę o interesy robotnicze".

A jeżeli tego jeszcze za mało, to przypominamy klubowi NPR projekt ustawy o „przymusowem rozjemstwie", wniesiony przez luendecję dnia 17 kwietnia r. b., który poza szeregiem artykułów, zdążających do zupełnego odebrania robotnikom możności strajkowania i **grożących karami do 5 lat więzienia**, wyraża się w uzasadnieniu o strajkach robotniczych tak:

„ze strony **wrogów państwa** czynione są podstępne zabiegi o utrudnianie jeszcze bardziej położenia przez zaburzenia normalnego biegu pracy w przemyśle i rolnictwie"...

I kto tę obelgę w twarz ciska polskim robotnikom za to, gdy czasem zmuszeni są w drodze strajku dobijać się ludzkiej egzystencji?

Sługusy i obrońcy paskarzy i spekulantów kapitalistycznych, żerujących jak prawdziwe szakale na organiźmie młodego państwa!...

Ci, którzy Sejmowi chcą narzucić ten projekt, mają w rządzie obecnym 5 swoich parlamentarnych reprezentantów...

I za takim rządem głosował prezes klubu p. Wachowiak, wraz z 7 swymi kolegami, przyczyniając się swemi głosami do tej większości, o której naczelny organ NPR tak ostro się wyraża! I głosowanie to w klubie NPR nie wywołało protestów!?

Czem tłumaczyć tę taktykę?

Twierdzą powszechnie i prasa o tem pisze, że na p. Wachowiaka rząd chieńsko-piastowy zarzuca sidła i że toczą się ciche targi, mające na celu kupić NPR za posadę ministra handlu, czy też ministra pracy...

Jeżeli za tę cenę **pójdzie NPR w służbie wrogów klasy pracującej**, — my się tem napewno nie zmartwimy.

Tak jak zdrada Witosa, oczyszczając ruch chłopski z chwastów korupcyjnych, dla witosowców otwiera już tylko grób polityczny, tak samo zdrada NPR zlikwidowałaby tylko wszelki jej wpływ wśród robotników, którzyby zobaczyli, jak to ich interesy i zasady partji sprzedano za — posadę dla p. Wachowiaka.

Kcz.

Z przeszłości dyplomatycznej p. Marjana Seydy

W uzupełnieniu wczorajszego telefonicznego doniesienia z Warszawy podajemy artykuł „Robotnika" pod powyższym tytułem:

Zanim przyszły historyk wszechstronnie oświetli karjerę dyplomatyczną p. Marjana Seydy, która go szczęśliwie doprowadziła do stanowiska ministra spraw zagranicznych, pozwolimy sobie podać mały przyczynek do tej historji. Jest to raport „bardzo poufny", napisany przez p. Marjana Seydę, członka komitetu narodowego, w sierpniu 1917 roku, a przeznaczony oczywiście dla poinformowania rządu francuskiego.

„U śpiewaczki niemieckiej, Martelli (Marthe Elly), kochanki księcia Colloredo Mansfeld, kapitana ułanów austrjackich, na quai de Mont-Blanc w Genewie, później w Cafe du Nord w tem mieście, a obecnie w Nyon, zbierają się niektórzy Francuzi, Rosjanie, z dyplomatami i ajentami austrjackimi. Wśród osób, które tam bywają, według pogłosek znajdują się:

1) P. Pascal d'Aise, konsul generalny francuski w Genewie;
2) P. Tardy (?), były członek ambasady francuskiej w Bernie;
3) P. Sauerwein (lub nazwisko niemieckie podobne), administrator „Matina";
4) P. Edm. Privat, dziennikarz;
5) Suchozanet, b. kapitan armji rosyjskiej, przyjaciel p. Bibikowa, b. ministra rosyjskiego w Bernie;
6) P. Swatkowski, korespondent ajencji „Wiestnik" w Genewie;
7) P. de Montlong, konsul generalny austro-węgierski w Genewie, b. szef Biura prasowego w ministerstwie spraw zagranicznych;
8) P. Wendheim, radca poselstwa austro-węgierskiego, który oddaje usługi dyplomatyczne drugorzędne;
9) P. Władysław Skrzyński, radca ambasady austro-węgierskiej;
10) książę Colloredo, wyżej wymieniony;
11) hr. Karol Potulicki, Polak austrofil (wszyscy bywają u tego ostatniego), nie mówiąc o osobach następujących:
12) P. Bibikow, b. minister rosyjski w Bernie;
13) P. Maurycy Poznański, kapitalista;
14) P. Jerzy Casella, z biura genewskiego „Matina" i przewodniczący nowego stowarzyszenia korespondentów prasy sprzymierzonej i szwajcarsko-romańskiej".

Następuje charakterystyka polityczna wymienionych powyżej Rosjan, zwłaszcza p. Swatkowskiego, któryn zarzuca się tendencje austrofilskie.

Od tego rodzaju „drugorzędnych usług dyplomatycznych" — że użyjemy wyrażenia p. M. Seydy — od zbierania pogłosek, kto bywa u kochanki księcia Colloredo i co tam mówią, do stanowiska ministra spraw zagranicznych — co za skok nadzwyczajny!

—ooo—

Z DNIA

—o—

Idea tych na odwachu

Według wczorajszych informacyj dziennikarskich pan major Remigjusz Kwiatkowski, redaktor „Polski Zbrojnej" za artykuł p. t. „Armja bez wodza" został skazany na dwa tygodnie aresztu i wczoraj począł swą karę odsiadywać. W związku z tem zgłosiło się do pana ministra spraw wojskowych Osińskiego ośmnastu oficerów czynnych i po złożeniu oświadczenia, że solidaryzują się z treścią wspomnianego artykułu, przedłożyło prośbę, aby ich również osadzono na odwachu.

— Pan major Remigjusz Kwiatkowski, dzielny żołnierz i najserdeczniejszy człowiek, o duszy prostej i nieuznającej kompromisów, jak... wojskowy regulamin; jest dziś zapewne najszczęśliwszym z polskich oficerów.

— Co w sercu, to i na gębie! Tak jak powinno być zawsze! Oto jego cała wina! Nie rozmieniał się nan wylizane półsłówka nieszczerej grzeczności, ale tak po żołniersku, po polsku, po oficersku: prosto z mostu, a szczerze, a serdecznie!

— Jak go gorąca oficerska krew i najszlachetniejsze polskie uniesienie poniosło, tak już — żeby to wszystko najjaśniejsze pioruny zatrzasły!! — nie strzymał! Gdy przyszło takie sejmowe niby nic, maleńkie techtel mechtel, przy którem obrachunek był jasny, przejrzysty, i oczywisty a... nieczysty:

ene due raba
kwater kwinkwer żaba....

...żaba nie żaba, ale... ...żegnaj mi o uczciwości!— adiu Fruziu! adiu najukochańsza! — pisz do mnie na Berdyczów!—krótko mówiąc , gdy do rządów przyszedł pan prezes ...nie z soli, ani z roli, ale z chłopskiej niedoli Witos, to pan major Kwiatkowski i setki innych majorów i pułkowników machnęło tylko od niechcenia ręką: ot cóż? minister — wielkie głupstwo, co im tam o to oficerom — furda!!

Ale gdy przyszedł do rządu pan prezes Witos, jako mąż zaufania całej sfory kalumniatorów i chjen, zgłosił swoją dymisję twórca polskiego wojska, pierwszy marszałek, wódz naczelny, Józef Piłsudski.

— Pan Remigjusz Kwiatkowki, major W. P. i redaktor „Polski Zbrojnej" regulamin wojskowy zna niewątpliwie na pamięć, ale mu jakaś łzawa gorycz zalać musiała piersi — jakaś łzawa, bolesna, serdeczna gorycz i żal!

— Nie strzymał!

Kto żołnierzem był, ten to zrozumie.

Pan Remigjusz Kwiatkowski powiedział zresztą to, co myśli ogromna część społeczeństwa i całuteńka armja.

Tam, z nim, na warszawskim odwachu siedzi dziś sponiewierana i odtrącona Idea! Idea postępowej i demokratycznej Polski, tej Polski, której strażą i ubezpieczeniem jest i być chce polska armia, idea, którą reprezentował Piłsudski ...siedzi dzisiaj na warszawskim odwachu!!

I tu jest punkt kulminacyjny. Punkt zwrotny. Tu zaczyna się współczesna tragedja polskiego wojska, które zostało bez wodza. O tem też tylko pisał pan major Kwiatkowski.

Po napisaniu artykułu i po złożeniu go do druku, spakował pewnie nienajbogatsze oficerskie manatki w tobołek i fora ze dwora — na odwach!

Twardej acz słusznej dyscyplinie wojskowej stało się zadość!

— **A teraz codzień, jak kiedyś, kilkunastu czynnych oficerów z krwi i kości będzie się meldowało u pana ministra spraw wojskowych, Osińskiego z nieśmiałą prośbą o... „przeniesienie"!**

— Odbył się już jeden taki niesłychanie smutny i tragiczny raport, odbywać się będą dalej takie raporty! **aby dyscyplinie stało się zadość!**

A jest to zapewne jeden z najsmutniejszych momentów dnia dzisiejszego.

Oficerowie służby czynnej, którzy honor swój zawsze nosili wysoko, proszą stanowczo pana ministra o „przeniesienie" nie do sztabu, nie do ministerstwa, nie szefostwa, inspektoratu, dowództwa, komendy, ale do najzaszczytniejszej dzisiaj **służby na... odwach!!**

Oto przykład, co się dzieje z armją, której zabrakło Wodza!

K. F. Enpee.

SKŁADKI

NA FUNDUSZ PRASOWY R. P. 25.000 mk.

NA KOLONJE LETNIE TOW. PRZYJ. DZIECI złożyli robotnicy z magazynów wojskowych 52.000 marek, Związek robotników budowlanych 100.000 marek.

UWAGI

—o—

Łazik bez posady.

Przeciwko głośnemu artykułowi „Polski Zbrojnej", zatytułowanemu „Armja bez wodza", wyruszył do ataku w „Głosie Narodu" p. Jan Kozicki, podpisujący się „Kap. rez.", co ma znaczyć: kapitan rezerwy. Otóż ten wojowniczy „kap. rez." twierdzi, że ów artykuł „Polski Zbrojnej" jest wyrazem „troski o chleb codzienny", jaka wskutek dymisji marszałka Piłsudskiego ogarnęła jego „kamarylę", złożoną z „pseudoideowców", próżniaków, łazików, zagrożonych obecnie perspektywą, „że łazikowanie przy wojsku nie będzie mieć miejsca". Zdaniem pana „kap. rez." artykuł „Polski Zbrojnej" powinien był mieć tytuł nie „Armja bez wodza", lecz „Łaziki bez posady".

Niecodzienna bezczelność tego ataku na oficerów polskich, przywiązanych całem sercem do postaci Józefa Piłsudskiego, musi wpadać w oczy każdemu, kto wie, kim jest ów „Jan Kozicki, kap. rez".

Zajmiemy się tedy jego osobą, aby pokazać, co za ludzie wojują przeciw Piłsudskiemu i co za osobnikom prasa chjeńska otwiera swoje szpalty.

P. Jan Kozicki był przed wojną „sztandowym oficerem" austrjackim. W roku 1914 po wybuchu wojny wstąpił w randze kapitana do drugiej brygady Legjonów, jako komendant batalionu. Z drugą brygadą pojechał na Węgry, ale przed pierwszą bitwą dostał przeczyszczenia i „szoku" nerwowego, wrócił do Krakowa i przez całą wojnę łazikował przy wojsku w różnych biurach. Po rozpadnięciu się Austrji łazikował w wojsku polskiem. To znaczy: w polu, w bitwie nigdy nie był. I jak w roku 1914 był kapitanem, tak i teraz w roku 1923 jest dalej kapitanem. Tylko że teraz jest „kap. rez.". W istocie od szeregu miesięcy łazi po Krakowie już w cywilnem ubraniu. Bez posady. W „Głosie Narodu" odnalazł nagle swoją waleczność.

Ten pan ma tedy czelność oficerów, którzy w legjonach, a potem w wojnie z bolszewikami lata całe spędzili na froncie, byli w niezliczonych bitwach i okryci bliznami pełnią dalej służbę w armji, nazywać „łazikami" i natrząsać się z nich, że wkrótce będą „łazikami bez posady".

Że p. Kozicki nie odczuwa, jakim byłoby ciosem dla armji polskiej ustąpienie marszałka Piłsudskiego, — to nikogo nie zdziwi.

Każdy łatwo zrozumie, jaką wartość ma głos tego „kap. rez.", który pod rządem chjeny ma wszelkie szanse otrzymania nanowo „posady przy wojsku".

Winszujemy takiego nabytku pp. faszystom, a wkrótce może będziemy mieli sposobność winszowania go armji...

—ooo—

Ze złotych myśli „Gońca"

Chjeńsko-„bezpartyjny" „Goniec" w korespondencji z Warszawy podaje następujący kapitalny zwrot: „Opozycja dzisiejsza wobec siły prądu narodowego uznała za wskazane parlamentarne metody walki".

Domyślamy się, coprawda, jakie wolty czynili kontrahenci, nim przyszedł do skutku pakt chjeńsko-witosowy... Ale, iloma woltami — inny to rodzaj — wyraża się natężenie prądu „narodowego", który ta spółka rzekomo ze siebie wyłania — tego nie wiemy.

Stwierdzamy jedynie, że metody nieparlamentarne walki były specjalnością endeków w okresie opozycji endeckiej, począwszy od spisku na rząd Moraczewskiego, a kończąc na skrytobójstwie, dokonanem na pierwszym prezydencie Rzeczypospolitej — oraz na całej serji faszystowskich ekscesów...

* * *

Tenże „Goniec" pisze z zachwytem: „Podczas posiedzenia sejmowego widzimy żywy kontakt ławy ministerjalnej ze Sejmem. Ministrowie Głąbiński, Witos, Seyda, Kiernik, Kucharski, Gościcki co chwila stykają się z posłami"... Ależ wiemy, wiemy: łączność pp. ministrów z Sejmem, a raczej z ich klubami okazała się tak nierozerwalną, że razem ze swoimi współklubowcami głosowali nawet za udzieleniem votum zaufania nowemu gabinetowi, czyli... samym sobie.

Istotnie, jest to szczyt kontaktu z kolegami sejmowymi.

—ooo—

Osobliwy twór NPR-em zwany

Chjena tak jest pewna NPR, że już wlicza tę grupę do swego bagażu, tymczasem prasa enpeerowska dalej sroży się przeciw chjenistom.

„Prawda" poznańska np. w numerze z datą 8 bm. pisze pod tytułem: „Nowe podpory ładu i porządku" z powodu sprawy „Polski Zbrojnej":

„Kto występuje w obronie rzekomo podważonej powagi rządu? Ironjo losu! ten sam p. Stroński et consortes, którzy przez kilka lat z rzędu nie żałowali żadnych pomyj naczelnym władzom Rzeczypospolitej, ten sam p. Stroński, którego sądy skazały kilkakrotnie zarówno na grzywny, jak i więzienie za zohydzanie Naczelnika Państwa, ten sam p. Stroński, który nie zawahał się ani na moment przed postawieniem najbardziej zasłużonym ludziom zarzutów zdrady stanu, denuncjując ich równocześnie wobec zagranicy.

Oto „obrońcy" powagi władzy i majestatu Rzeczypospolitej! Bezkarnie ujadali przez tyle lat, a jeśli ich tylko zlekka od czasu do czasu dotknęła ręka sprawiedliwości, to podnoszono gwałt i krzyk iście żydowski, że krzywda im się dzieje. Prowadzili „swoją" robotę, bez względu na rozagitowanie w kraju, w atmosferze czego dojrzewały takie zbrodnie, jak zamordowanie pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej"...

„Dawniej wolno było Zamorskiemu pisać broszury, zohydzające armję i jej wodzów, wolno było szkalować Piłsudskiego, jako „militarystę" i zawadjakę, dzisiaj oficer nie może wyrazić swej troski o tę cenną perłę narodu, jaką jest wojsko nasze".

Czy NPR chce się godzić z chjeną w tajemnicy przed własnymi zwolennikami?

—ooo—

Nieposłuszna marka

Marka nasza nie dała się przekonać artykułom prasy chjeńskiej, że „rząd narodowy" ją podniesie i cały świat nią zadziwi. Spada i to bardzo szybko.

Toteż „Goniec" wczorajszy ogromnemi literami wydrukował: „Katastrofalny spadek marki niemieckiej niszczy markę polską"... Przed rokiem — właśnie o tej porze — endecja w żaden sposób nie chciała uznać związku pomiędzy spadkiem marki niemieckiej i polskiej, wyjaśnała, że markę polską podkopało przesilenie rządowe, wywołane przez Belweder.

Dzisiaj, broń Boże, nie zmianą rządu spowodowała spadek marki polskiej, lecz pociągnął ją zły przykład starszej koleżanki niemieckiej.

Amatorowie humoru powinni sobie chować roczniki prasy endeckiej...

—ooo—

Zyski z lichwy cukrowej

W Poznaniu istnieje bank cukrownictwa polskiego, obejmujący wszystkie cukrownie wielkopolskie, które są głównymi dostawcami cukru dla całej Polski. Bank ten ma 300 miljonów kapitału akcyjnego, który dopiero w jesieni ubiegłego roku podwyższony został na 700 miljonów. Czysty zysk za rok 1922 wynosi 1 miljard 100 miljonów, a więc — na kapitał 300 miljonów, który w tym roku pracował — blisko 400 procent. Z tego zysku akcjonarjusze, t. j. właściciele cukrowni i banki otrzymali 80 procent dywidendy.

Skąd takie szalone zyski? Płyną one z dwóch źródeł: z wyśrubowanych nadmiernie cen cukru oraz z jego wywozu za granicę, skąd przywozi się obce waluty. A tymczasem w kraju ciągły brak cukru, ceny jego podwyższa się z miesiąca na miesiąc, a w rezultacie dziś cukru można dostać tylko w pasku po 15.000 marek za kilogram. Takie są u nas stosunki, bo żyjemy przecież w tak przez kapitalistów i ich sługusów upragnionej erze wolnego handlu.

ST. ANDRZEJ RADEK

Urywek z pamiętnika mojego znajomego

—o—

Widzieliście pewno nieraz wierzbę przy drodze? Wiatr jej gałązki tarmosi, kurz zasypuje liście, ten i ów, przechodząc, wyrżnie kijem po korze i pójdzie, a wierzba stoi, chwieje się i skrzypi. Jednemu w dzień skwarny cienia swego użyczy; inny pod jej pniem ulewę przeczeka, chłopcy sobie z jej witek fujarki pokręcą a sowa — ptak mądrości — w jej dziupli gniazdo dla małych upatrzy. Na oko niby nic, a jednak ile tu pożytku i uciechy ile!

Ten, o którym mowa poniżej, różnił się od wierzby tem tylko, że nie znosił poezji, a jeśli czasem deklamował, to tylko ten wiersz z Pawiaka:

„Żreć dawali nam w szafliku,
Na komendę szliśmy spać.
Wszów z nas każdy miał bez liku,
A... kichali... — kozia mać!"

Lubił też moczyć gardło — jak wierzba nad stawem, ale i „susza" nie matrwiła go, podobnie jak wierzbę, która, jak wiadomo, i na suchym piasku rośnie.

Wziąwszy tedy wszystko pod uwagę, jestem przekonany, że ten mój znajomy żyje do dnia dzisiejszego. Daj mu Boże zdrowie, ale na tem nie koniec, albowiem lubił on jeszcze kiedy niekiedy coś o sobie opowiedzieć, chociaż nigdy tej opowieści nie kończył. Taki już miał język nieobrotny, że się zacinał i ani rusz. Machał wtedy tylko ręką a słuchacze irytowali się.

Dlatego też i pamiętnik jego jest „urywkiem", a nie całością. Niechaj mu to jednak czytelnicy wybaczą, gdyż więcej tu mojej winy, niż jego, a stało się to w ten sposób:

Kiedy zaczął coś opowiadać i swoim obyczajem nie dokończył, a rozciekawieni słuchacze nawymyślali mu, wtedy przychodził do mnie i skarżył się w zaufaniu:

— Psiakrew, że to ja nie potrafię, uważacie, tak...

Tu dłonią tylko wykonywał zwinne ruchy języka i kończył: tragedja!

— Nie martwcie się, pocieszałem go, milczenie jest złotem.

— O nie! — wołał. Milczy tylko ten, kto ma w sobie uległą, baranią pokorę, albo syk węża. A jabym chciał, bo wiele jest rzeczy do powiedzenia, cóż, kiedy rypię tylko jak wierzba.

Czasami, słuchając, jak inni radzi opowiadają o sobie o swojej rodzinie i przyjaciołach, rozrzewniał się i próbował tak samo:

— Mój ojciec to... ho! ho!... A matka — Boże miłosierny!... To tego...:

— No mówże do djabła, coś chciał powiedzieć!

— Et tragedja!

— Spróbujcie kiedy co napisać — rzekłem mu raz od niechcenia.

— Niby historję swego... Czy jak?

— Wszystko jedno. Może wiersze potraficie?

— O uchowaj mię Boże, abym ja coś podobnego!... Tragedja!...

— Piszcie i tragedje — rzekłem.

— Tragedje? — powtórzył.

A po paru dniach wręczył mi zeszyt zapisany ze słowami:

— To jest właśnie kawałek historji mego... Może coś z tego... Aby człowiek był lepszy...

W parę dni potem rozeszliśmy się.

Kilka lat leżał u mnie ten rękopis. O autorze jego przepadł słuch. Rękopis czytałem parę razy, lecz żadnego związku między tym rękopisem, a słowami autora dopatrzeć się nie mogłem.

Ogłaszam go tedy drukiem, aby czytelnicy sami osądzili, czy po przeczytaniu tego rękopisu człowiek, choć o jeden włos, może stać się lepszym, jak to widocznie pragnął autor, wręczając mi swój zeszyt.

W rękopisie tym nie poczyniłem żadnych zmian, tak co do stylu, jak układu.

NIEMOWLĘCTWO

Na imię mi Felek, a nazwisko każdemu wiadome. Najpierw się podobno urodziłem, a potem — jeślim nie ssał piersi matki i nie ogryzałem skórki chleba — tom spał, jak suseł, albo darłem się, jak wyjec afrykański. Mówiła mi potem matka, że nie miałem racji. Pewnie, ale ja miałem jeszcze jedną wadę prawdziwie burżuazyjną: okropnie byłem żarłoczny! Com tylko porwał w rękę, to już gryzłem: ręce matki, węgle, papier, cegłę, cyc koci ogon — wszystko jedno! Miałem taki apetyt, że cały świat bym pożarł, gdyby mi dano! Często chorowałem z obżarstwa, sprawiając moim rodzicom wiele kłopotu. Jota w jotę, jak burżuazja społeczeństwu. Oni również wymagają i zmuszają biednych, aby otaczano ich najczulszą i najdelikatniejszą opieką; są tak żarłoczni, że pożarliby cały świat i drą się w niebogłosy, gdy społeczeństwo chce pohamować ich nierozumny, straszliwy apetyt. Co powiedziawszy, mogę śmiało przystąpić do rozdziału drugiego.

DZIECIĘCTWO

Powiadają, że jest to najrozkoszniejszy okres w życiu. Nieprawda! Jest to najsmutniejszy, najboleśniejszy wiek. Słowem — tragedja.

Nowe propozycje niemieckie

Zapowiedziana od kilku tygodni nowa nota niemiecka w sprawie zapłaty odszkodowań została w czwartek wręczona w stolicach państw ententy. Nota w języku dyplomatycznym nie nazywa się notą, tylko memorjałem, tj. uzupełnieniem noty z 2 maja, która — jak wiadomo — została przez ententę odrzucona.

Nowe propozycje niemieckie tem różnią się zasadniczo od poprzednich, że podczas gdy poprzednie wymieniały ostateczną cyfrę odszkodowań 30 miljardów marek w złocie, to obecna nota żadnej generalnej sumy nie wymienia, podają tylko dwie podstawowe rzeczy: 1) żądanie moratorjum do 1927 r., 2) wymienienie zastawów i gwarancji dla rat rocznych po powyższym terminie do zapłaty przypadających.

Nota niemiecka we wstępie usprawiedliwia się, dlaczego nie wymienia konkretnej cyfry. Zdaniem rządu niemieckiego cyfra ta zależy od oceny zdolności płatniczej Niemiec, która — rzecz naturalna — inaczej jest podawana przez Niemcy, inaczej zaś przez ententę. Aby tę różnicę zapatrywań wyrównać, rząd niemiecki oświadcza gotowość poddania się bezpartyjnemu sądowi, któremu da wgląd w całą gospodarkę państwową i ten sąd ostatecznie orzeknie, ile Niemcy mogą zapłacić.

W dalszym ciągu nota wypomina entencie, w szczególności — bez jej wymienienia — Francji, że już dawno mogła była otrzymać gotówkę, gdyby była poszła za radą niemiecką, tj. zgodziła się na zaciągnięcie przez Niemcy pożyczki międzynarodowej, która w całości byłaby wpłynęła do kas państw ententy. Jak wiadomo, Francja nie zgodziła się na tę propozycję, ponieważ — jak ją podejrzywają — nie chce ona wogóle uporządkowania sprawy reparacyjnej, aby mieć wolne ręce do akcji politycznej w Nadrenji i w zagłębiu Ruhry.

Cóż więc Niemcy obecnie proponują? Dają one gwarancje w formie zastawu kolei, ceł, dochodów z spirytusu i tytoniu oraz poręczenia swego przemysłu i rolnictwa w tej formie, że na gwarancjach tych obliczonych na dwa razy po 10 miljardów w złocie ententa otrzyma oprocentowanie po 5 od sta, czyli dwa razy po 500 miljonów = 1 miljard marek niemieckich w złocie rocznie. To są dane konkretne, których rząd niemiecki nie uważa jednak za ostatnie swe słowo, gdyż — jak nota podaje — tak zawikłana sprawa nie może być załatwiona w drodze pisemnej, lecz w drodze bezpośrednich, ustnych układów i dlatego rząd niemiecki ponawia prośbę o zwołanie konferencji reparacyjnej.

Jakie widoki mają nowe propozycje niemieckie? Otóż widoki są bardzo kiepskie. Równocześnie z ogłoszeniem noty ogłoszono komunikat z konferencji między Poincarem a ministrami belgijskimi w Brukseli. Na czele tego komunikatu jest postanowienie rządów francuskiego i belgijskiego, że propozycje niemieckie dopiero wtedy będą wzięte pod rozwagę, gdy Niemcy zaprzestaną biernego oporu w zagłębiu Ruhry. Warunek ten w połączeniu z drugim warunkiem, wedle którego opróżnienie zagłębia nastąpi stopniowo, w miarę dokonywanych przez Niemcy spłat, robi nowe propozycje niemieckie iluzorycznemi z tego prostego powodu, że — jak Niemcy oświadczają — bez zagłębia, tj. jego produkcji, nie są w stanie nic płacić.

Sytuacja komplikuje się jeszcze wskutek niejasnego stanowiska Anglji. Prawdopodobnem jest, że rząd niemiecki przed ułożeniem nowych propozycyj sondował opinję londyńską i upewnił się, że propozycje będą życzliwie przyjęte. Tymczasem donoszą z Paryża, że rząd angielski przychyla się do stanowiska francusko-belgijskiego w sprawie zagłębia Ruhry, co byłoby równoznaczne z pogrzebaniem wszelkich nadziei niemieckich na wyzwolenie zagłębia z bezprawnej — zdaniem Niemiec — okupacji.

Sytuacja reparacyjna jest wogóle tak skomplikowana i tyle wywołuje przeciwieństw wśród aljantów samych, że doprowadzenie jej do uporządkowania, o ile taka wola wogóle istnieje, będzie bardzo trudnem zadaniem. Nie było dotąd wypadku, aby jakakolwiek propozycja niemiecka spotkała się z pojednawczem przyjęciem ze strony Francji. Obecnie, gdy reparacje połączone ze sprawą Ruhry i z paktem gwarancyjnym dla Francji, sprawa stała się jeszcze bardziej beznadziejną i tylko ostre wystąpienie sfer handlowych, z odsunięciem polityków, mogłoby ją wyprowadzić na drogę prowadzącą do celu.

Niestety, takie wystąpienie w obecnych warunkach, gdy Europa stoi pod wrażeniem panoszącego się znowu militaryzmu, wydaje się niemożliwem.

y.

W tym okresie ma taki maleńki człowieczek najwięcej pracy, kłopotów, zmartwień, najboleśniej odczuwa każde zmarszczenie brwi u starszych, ich ofuknięcia i gburowatość. Już się w tym wieku nie jest mimowolnym żarłokiem i nie zrywa się gardła dla samego „darcia", lecz zato często gorzko i rzewnie się płacze.

Ach, jakże często miota serduszkiem żal, zrywa się w piersi bunt, a z oczu padają łzy na nieczułą ziemię, niby białe perły.

Bardzo to smutny wiek. Gdyby się wiedziało, jak sobie życie odebrać, toby się miljon set razy to uczyniło, jeno, że nie wie się, jak. Cały ten okres życia uważam za zupełnie zmarnowany.

Szczęście, jeżeli człowiek posiada w życiu jeden tylko taki zatracony okres.

Bywają tacy. Ale więcej takich, co całe życie mają zatracone. I jeśli ci nie odbierają sobie życia, to znowuż dlatego, że nie mają czasu, są wciąż zapracowani.

Ale dlaczego tak źle jest dzieciom?

Przecież dzieci to najpiękniejsze kwiaty na łące życia ludzkiego! Cóż, kiedy na tę łąkę wychodzi bydło i tratuje kwiaty, opaskudza je, przygniata swoim ciężarem. Bo oto kiedyś szatan szepnął człowiekowi do ucha: „Nie zważaj na nic, a pamiętaj na jedno, tj.: „Czas, to pieniądz".

A najnikczemniejsi wrogowie ludzkości uczynili z tego hasło, ozdobili niem sztandary, aby tem snadniej przykuć ją do swych rydwanów.

I uwierzył człowiek hasłu szatańskiemu i odtąd nie ma już czasu, ani dla siebie, ani dla swoich dzieci. Bo czas, to pieniądz — i w pogoni za nim tratuje kwiaty i upadla duszę. Tragedja!

(Ciąg dalszy nastąpi).

—ooo—

Przegląd społeczny

—o—

STRAJK W FABRYCE „ODLEW" TRWA DALEJ

Przed kilku dniami podaliśmy w „Naprzodzie" o wybuchu strajku, w fabryce „Odlew", którego uchwycić się zmuszeni zostali robotnicy sprowokowani przez dyrekcję.

Nie poruszalibyśmy tej sprawy, zostawiając ją swemu biegowi, gdyby nie zmusił na do tego poirytowany pan dyr. Zaleski, który mszcząc się widocznie za „zuchwalstwo" robotników, którzy ośmielili się, mimo jego woli bronić swych praw, — wywiesił ogłoszenie, w którem to zawiadamia ogół pracowników, że do trzech dni wszyscy muszą wrócić do pracy — w przeciwnym razie, zostaną wydane im świadectwa itp. P. Zaleski dobrze znany jest z wielkich oszczędności czynionych na punkcie wynagrodzenia robotnika zdolnego, któremu można powierzyć bez troski dokładne wykończenie roboty. Z tego też powodu taka zapowiedź lokautu nie może się długo utrzymać. Mimo starań dyr. technicznego p. inż. Klimoscha, aby robotnikom przyznano należne im płace, p. dyr. Zalewski oświadczył, iż pieniędzy na wypłatę nie ma.

Z punktu widzenia tego pana, powyższe ogłoszenie, zawiadamiające ogół — jest też oszczędnością, ponieważ kalkulując doszedł on do przekonania ile to setek tysięcy marek pozostanie w kasie i jaki spokój zapanuje w biurach, bo nie potrzeba będzie sporządzać list płatniczych dla robotników. Oszczędności te nie są robione w budynku administrac., gdzie prócz koniecznych urzędników — znajduje się cała falanga płatnych posługaczów i posługaczek, które nie przynoszą przedsiębiorstwu żadnych korzyści, — chyba tylko dla poszczególnych jednostek. My jesteśmy zdania, że robienie eksperymentów oszczędnościowych jest dobre, gdy się ma własną fabrykę, gdzie wszelkie straty ponosi sam właściciel, — a nie w przedsiębiorstwie akcyjnem, jakiem jest firma „Odlew". Co do straszenia robotników lokautem, to chybia on celu — bowiem z jednego oddziału i tak wszyscy formierze odeszli sami, znajdując lepsze miejsca — i nie wiemy, czy tak łatwo będzie o nowego zawodowo ukwalifikowanego robotnika.

Zmiana godzin urzędowania

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Na wczorajszej Radzie ministrów uchwalono, że urzędowanie w biurach państwowych ma się rozpocząć o pół godziny wcześniej tj. o 8.30 rano.

Obywatele! Towarzysze! Towarzyszki!

W niedzielę 10 czerwca o godzinie 10 przed południem odbędzie się **w sali „Sokoła" przy ulicy Wolskiej**

Zgromadzenie Ludowe

z porządkiem dziennym:

Sytuacja polityczna

Referent poseł tow. Dr **ZYGMUNT MAREK.**

Rządy w państwie objęła spółka bogatych chłopów, kapitalistów przemysłowych i handlowych. Rząd napół reakcyjny ma być **przejściem do rządów reakcyjnych**, z chwilą gdy endecy wykiwają Witosa.

Klasa robotnicza musi **w obronie demokracji swobód obywatelskich i rozwoju ekonomicznego szerokich mas ludności pracującej** zająć wobec tego rządu „ósemki" stanowisko, zaznaczyć swoje żądania. Dlatego jawcie się jak najliczniej.

Krakowska Rada Robotnicza PPS.

KRONIKA

—o—

Kraków, 9 czerwca.

Przyjazd prezydenta Rzeczypospolitej

Niezadługo powita Kraków prezydenta Rzeczypospolitej polskiej. Upraszam zatem uprzejmie na tej drodze wszystkie władze wojskowe i państwowe, cywilne, oraz samorządowe, instytucje publiczne i prywatne, stowarzyszenia, związki itd., aby wzięły udział w uroczystem powitaniu prezydenta Rzeczypospolitej na dworcu kolejowym w dniu 15 bm. o godz. 8.40 rano, a również, aby zechciały najpóźniej do dn. 11 bm. włącznie podać wydziałowi prezydjalnemu województwa nazwiska kilku reprezentantów tychże władz, których będę miał zaszczyt przedstawić panu prezydentowi na wspólnej audjencji w gmachu województwa w dn. 16 bm. o godz. 10.15 przed południem.

Wojewoda: **Gałecki.**

—ooo—

RUMUŃSKA PARA KRÓLEWSKA W KRAKOWIE. Jak się dowiadujemy, rumuńska para królewska w przejeździe do Warszawy przybędzie do Krakowa 26, względnie 27 bm. i zatrzyma się 12 godzin.

MARCELA MOSZCZAKOWA, żona towarzysza, pracownika „Proletarjatu", zmarła 7 czerwca, osierociwszy 4 dzieci. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę 10 bm. o godz. 4 popołudniu z domu przedpogrzebowego na cmentarzu rakowickim. Towarzyszów partyjnych wzywamy do licznego udziału w pogrzebie.

ZARZĄD TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI odbędzie posiedzenie dziś w sobotę o godz. 5 popoł. przy ul. Karmelickiej 8 w sprawie kolonji wakacyjnych. Obecność wszystkich członków konieczna.

KLUB „WETERANÓW" TOW. PRZYJ. DZIECI urządza w niedzielę 10 bm. o 4 popoł. przy ul. Dunajewskiego 5 zabawę dla dzieci z okazji zakończenia okresu „Ognisk". Wstęp dla dorosłych 2000 marek, dla dzieci 500 mk.

IZBA LEKARSKA PRZECIW POTWARZY. Wydział krakowskiej Izby lekarskiej wystosował następujące pismo:

Do W. Pana Dra R. Landaua, Starowiślna 8.

W załatwieniu pisma z dnia 6. V. 1923, zawierającego protest krakowskich lekarzy-żydów przeciwko motywom, przytoczonym w memorjale Wydziału Lekarskiego U. J. w sprawie numerus clausus, zawiadamiam, że Zarząd Krakowskiej Izby Lekarskiej na posiedzeniu w dniu 2. VI. br. powziął następującą uchwałę:

„Zarząd Krakowskiej Izby Lekarskiej jako instytucji ustawowo powołanej do strzeżenia godności stanu lekarskiego, oświadcza: Ani 30-letnie akta Izby, ani nasze doświadczenia życiowe nie dostarczają faktów, na podstawie których wolnoby było twierdzić, że ogół lekarzy wyznania mojżeszowego kieruje się zasadami nie licującemi z powołaniem lekarza, lub w postępowaniu zawodowem i służbowem popełnia czyny z etyką lekarską sprzeczne.

Naczelnik Izby Lekarskiej:
Dr. **Strzemieński**, mp.

PROGNOZA NA SOBOTĘ: Dość pogodnie, nieco cieplej, rano temperatura w granicach od 10—15 stopni, wiatry słabo zachodnie.

Połączenie Krakowa z Ojcowem

Rozbudowa uzdrowiska w Ojcowie

Dyrekcja robót publicznych w Krakowie czyni obecnie przygotowania celem rychłego podjęcia robót około budowy drogi z Krakowa do Ojcowa. Dokonano już zdjęć odpowiednich terenów, a obecnie opracowywane są szczegółowe projekty trasy Kraków-Ojców. Z końcem b. m. projekty będą wykończone i przedłożone ministerstwu robót publicznych do zatwierdzenia w lipcu br. Materjał do budowy drogi czerpany będzie z kamieniołomów w Modlnicy i Czajowicach. Koszta budowy obliczono na 420.000 złotych polskich, z czego ministerstwo przyrzekło pokryć 20—25 prc. Zarząd Spółki „Uzdrowisko" w Ojcowie, wraz z właścicielem ks. Czartoryskim 40 prc., resztę pokryją interesowane powiaty Kraków i Olkusz. Ponieważ Ojców uzyska t. zw. „prawo publiczności" jako uzdrowisko, przeto na miejscowość ta wszelkie dane do uzyskania wielkich kredytów rządowych na inwestycje sanitarne, wodociągowe, elektryczne i t. p. Jeszcze w bieżącym roku opracowany będzie projekt rozbudowy Ojcowa. Komisja uznała t. zw. „Złotą górę", jako znakomicie nadającą się pod budowę willi, a właściciel ks. Czartoryski przeznacza około 200 mogów pola na parcelację pod budowę 600 willi. Ze „Złotej Góry" roztacza się przepiękny widok na panoramę skał i lasów Ojcowa. Równocześnie dyrekcja robót publicznych opracowuje już projekty kanalizacji i instalacji elektrycznych, częściowej regulacji potoku Prądnika. Droga ma być wybudowana w przeciągu trzech lat. Obecnie wojskowość dla swoich celów buduje kolejkę wąskotorową od ul. Łokietka w Krakowie drogą gminną na Bronowice, Pasternik i prawdopodobnie w tym roku dojdzie do Podchróścia pod Mogielnicą, zaś w miarę uzyskanych kredytów spodziewać się można, że w przyszłym roku doprowadzona będzie do Ojcowa. Kolejka ta ułatwi ogromnie przewóz kamienia do budowy drogi, a tem samem obniżą się znacznie koszta samej budowy. Roboty rozpoczną się natychmiast po zatwierdzeniu planów przez ministerstwo. Rząd wyasygnował już na wstępne roboty budowlane 75 miljonów mkp. Budowa drogi prowadzoną będzie pod bezpośrednim zarządem krakowskiej dyrekcji robót publicznych. Zważywszy, że odległość Ojcowa od Krakowa wynosi zaledwie 20 km., przyszły rozwój tego uzdrowiska, które po Tatrach i Pieninach zajmuje bezpośrednie stanowisko, zapowiada się jak najkorzystniej.

—ooo—

LOTERJA ARTYSTYCZNA. Na dochód urządzenia kursów letnich Związku strzeleckiego powstał z inicjatywy Związku komitet, organizujący loterję artystyczną. Protektorat przyjęli inspektor armji generał Stanisław Szeptycki i inspektor przysposobienia rezerw generał broni Zygmunt Zieliński. Komitet tworzą: pułkownik Stan. Barzykowski, dr Tadeusz Cybulski, Józef Czapski, rektorowie Gałęzowscy, Gramatyka-Ostrowska, Homolacsowie, dr Henryk Kunzek, Laszczka, Lipińska, Mehoferowi, Kazimierz Mitera, Pinkas, Bol. Pochmarski, Przecławska, Rudzka, Raszka, rektor Szyszko-Bohusz, Anna Szyszko-Bohuszowa, Zofja Szydłowska, Natalja Steinowa, Włodzimierz Tetmajer, Teslar, generał Truszkowski, Wincenty Wodzinowski, Wojnarski, generałowa Zielińska, Ada Zielińska. — Komitet zwraca się do artystów-malarzy i rzeźbiarzy, by zechcieli ofiarować swe prace na tenże cel i temsamem umożliwili jaknajlepsze wyekwipowanie naszej młodzieży na letnich kursach przysp. rezerw w Związku strzeleckim, prowadzone pod kierownictwem władz wojskowych. Zarazem komitet zwraca się do najszerszych kół publiczności z bardzo gorącem wezwaniem o składanie dzieł sztuki i darów pieniężnych na ten cel. Wszelkie dary prosi komitet nadsyłać pod adresem pań: rektorowa Gałęzowska, Szpitalna 17, Ludwika Mehoferowa, Szlak 8, rejentowa Steinowa, Groble 5, generałowa Zielińska, Garncarska 4.

TEROR P. DOKTORA ZAPAŁY, stosowany wobec spółdzielni związkowej pracowników kol., o którym przed 2 dniami pisaliśmy, trwał w dalszym ciągu aż do piątku przed południem. P. Zapała widząc, że nikt nie wkracza, pozwalał sobie na coraz większe wybryki. Nie wpuszczał do spółdzielni przedstawicieli kilku poważnych firm, a między innymi zaczepił p. Józefa Bielickiego, który w sprawach handlowych przybył 7 bm. do biura spółdzielni. Zachowanie się p. Zapały wywołuje publiczne zgorszenie, gdyż zbierają się przed jego domem grupy przechodniów, przyglądając się procederowi zuchwałego kamienicznika, który za każdą cenę chce opróżnić lokal zajmowany przez spółdzielnię związkową, aby osiągnąć znane korzyści, jakie się ma z próżnego mieszkania w Krakowie. Ponieważ władze z początku w aferę tę się nie mieszały, pracownicy kolejowi mieli zamiar użyć samoobrony. Jednakowoż w piątek o godz. 11 wkroczyła policja, która starała się przekonać p. Zapałę, że w biały dzień bramy domu zamykać nie wolno. Pan Z. wprawdzie tłumaczył się, że nie wpuszcza tylko żydów, jednakże jest dość świadków, którzy nie są żydami, a którym p. Z. wzbronił wstępu do lokalu spółdzielni, czego dowodem jest zaczepienie p. Bielickiego. Podobno o tych zajściach stale wpływały do policji zażalenia i mają wpłynąć liczne skargi. Nareszcie musi być rozstrzygnięte, czy ma się do czynienia z człowiekiem normalnym, który chce coś wymusić, czy też z człowiekiem niepoczytalnym, który zaczyna być bardzo niebezpiecznym i którego powinno się osadzić w odpowiednim zakładzie. Teraz brama domu jest otwarta, nie wiemy jednak, jakie zachcianki będzie miał p. Z. w dniu jutrzejszym, ponieważ trzyma jeszcze wodociągi zamknięte tak, że spółdzielnia pozostaje bez wody. Spółdzielnia związkowa, która ponosi z powodu wybryków p. Zapały dotkliwe straty, sprawę te skieruje na drogę sądową, o ile się okaże, że p. Zapała za czyny swe może odpowiadać.

DZIŚ W SOBOTĘ WYKŁAD JANA PIETRZYCKIEGO na niezwykle wdzięczny i barwny temat: „Co sądził Słowacki o kobietach?" odbędzie się o godz. 7 wieczór w Kolegjum wykładów naukowych (Rynek A—B 39). Wykład ten wygłosił Pietrzycki niedawno w auli uniwersytetu poznańskiego, a pisał o nim „Kurjer Poznański: „Takich tłumów publiczności, jakie zgromadził wykład Pietrzyckiego o Słowackim i kobietach, dawno już nie widziały sale wykładowe Poznania. Ale też w wykładzie tym, okraszonym świetną swadą krasomówczą prelegenta, tyle żywej kolorystyki, interesujących oświetleń psychologicznych, oraz ciekawych, nieznanych szczegółów historyczno-literackich."

POLSKI CZERWONY KRZYŻ OKRĘGU KRAKOWSKIEGO wybrał na posiedzeniu komitetu zarząd, do którego weszli: płk. dr. Krysakowski jako prezes, p. Miziewiczowa jako zastępca, dr. Bobak jako sekretarz, dyr. Walczak jako skarbnik; jako członkowie: prof. uniw. dr. Gołąb, p. Karol Haller, dr. Momidłowski.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI W GIMNAZJUM ŚW. JACKA W KRAKOWIE odbył się w dniach 28 maja do 2 czerwca 1923, pod przewodnictwem p. radcy M. Mazanowskiego, dyrektora gimnazjum VII w Krakowie. Egzamin złożyli: Bala Władysław, Borsuk Kazimierz, Bursa Lech, Cięciak Kazimierz, Dretler Julian (cel.), Fischhab Zygmunt, Grabowski Adam (cel.), Grüner Henryk (cel.), Irzykowski Mieczysław, Klimecki Stefan (cel.), Kolesiński Feliks, Kornhauser Witold, Król Jan, Królikowski Bolesław, Łomiński Iwo (cel.), Łoktowski Kazimierz, Nattel Izydor, Potok Henryk, Powroźniak Józef, Ptasiński Karol, Rumiński Andrzej, Salawa Antoni, Setkowicz Marjan (cel.), Sikora Tadeusz (cel.), Szczudło Tadeusz, Walczak Józef, Waldeck Marjan, Wolański Antoni (cel.), Woźniak Feliks, Zając Zdzisław (cel.), Zajdel Zdzisław, Żmuda Stanisław.

KURATORJUM OKRĘGU SZKOLNEGO KRAKOWSKIEGO zawiadamia, że otwarcie kina szkolnego w teatrze „Nowości" przy ulicy Starowiślnej nastąpi w poniedziałek 11 bm. o godzinie 4 po południu. Na otwarcie zaprasza kuratorjum dyrektorów szkół średnich i powszechnych.

SANITARNE ZARZĄDZENIA CO DO SPRZEDAŻY MIĘSA I WĘDLIN. Magistrat zabrania ze względów sanitarnych sprzedaży na obszarze gminy m. Krakowa w porze letniej mięsa siekanego każdego gatunku. Również wzbronioną jest w porze letniej sprzedaż kiszek i salcesonów krwawych na straganach, ławach, w jatkach i t. p. Artykuły te mogą być sprzedawane tylko w sklepach konsentowanych masarń. Rozporządzenie to obowiązuje z dniem ogłoszenia.

WŁAMANIE. Onegdajszej nocy włamano się do pracowni powozów St. Rompały przy ul. Bernardyńskiej l. 3. Skradziono tam sukno z 2 powozów oraz dwa kawałki skóry lakierowej i około 12 metrów nieprzemakalnego płótna. Szkoda wynosi około 2,500.000 marek.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO. Przerwane w pełni największego powodzenia w grudniu przedstawienie „Judyty" Hebbla, podjęte będzie na nowo dzisiaj i w poniedziałek 11 bm. z p. Wysocką w roli tytułowej i p. Sosnowskim w klasycznej jego kreacji Holofernesa. Z powodu krótkiej gościny p. Wysockiej powtórzeń Judyty nie będzie. W niedzielę po poł. arcywesoły „Popas Króla Jegomości", wieczór „To, co najważniejsze". „Matka Jugowiczów" grana będzie po raz ostatni we wtorek 12 b. m. Powszechne zainteresowanie wywołała zapowiedź sztuki Jensena pt. „Czarownica" (Anna Pedersdotters), która zgromadzi tak wyborną obsadę, jak pp. Wysocka, Solska-Grosserowa i Sosnowski. „Czarownica" wchodzi na afisz we środę 13 bm.

TEATR NA WAWELU. Kasa teatru im. Słowackiego rozpoczęła już przyjmowanie zamówień na przedstawienie wawelskie. Przedstawienie odbędzie się w sobotę 16 bm. w razie ustalonej pogody i ciepła.

Z TEATRU BAGATELA. Dziś w sobotę dwa przedstawienia: popołudniu po zniżonych cenach komedja Verneuila „Musisz być moją" w wykonaniu pp. Bruczowej, Skalskiej, Dobrzańskiego, Ratschki, Wesołowskiego. Wieczorem po raz drugi komedja Caillaveta i de Flersa p. t. „Miłość czuwa" z pp. Malicką, Węgierko, i Kwiatkowską w głównych rolach.

OPERA I OPERETKA. Dziś w sobotę i jutro w niedzielę wieczór operetka Wł. Koterbskiego „Sąd miłości". Na jutrzejsze popołudniowe przedstawienie przeznaczyła dyrekcja „Bal maskowy" w doborowej obsadzie premierowej.

Adam Didur w operze krakowskiej wystąpi we środę i we czwartek 14 bm.

FESTIVAL NA DZIEDZIŃCU BIBLJOTEKI JAGIELLOŃSKIEJ. We środę 13 bm. odbędzie się staraniem akadem. Koła historyków sztuki festival z łaskawym współudziałem p. Zygmunta Nowakowskiego, akad. chóru „Slovensky Jug" i akad. koła tamburo-mandolinowego na dziedzińcu Bibljoteki Jagiellońskiej. Początek o godz. 8.30 wieczór. Bilety w księgarni Krzyżanowskiego, w dzień festivalu przy wejściu od 7 wieczór.

—ooo—

Z Polski

REKTOREM UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO na rok akademicki 1923-24 wybrany został prof. prawa rzymskiego, Łyskowski, prorektorem będzie obecny rektor prof. Łukasiewicz.

BUNT STRAGANIARZY. W domu narożnym przy placu Trzech Krzyży 7 w Warszawie mieści się od lat wielu bazar żywnościowy, którego stan sanitarny pogarszał się z roku na rok. Przed kilku miesiącami komisja sanitarna magistratu nakazał przeprowdzenie remontu pod groźbą usunięcia bazaru. Ponieważ w określonym terminie reparacji nie podjęto, magistrat wystąpił do sądu z żądaniem nakazania zwinięcia bazaru. Wyrok sądu zapadł w myśl żądania magistratu. Apelacje skutku nie odniosły i wreszcie sąd najwyższy nakazał eksmisję bazaru na dzień 6 czerwca. Zgodnie z tem postanowieniem wczoraj policja chciała opieczętować sklepy i stragany, jednak straganiarze zbuntowali się przeciwko wyrokom sądowym i postanowili stawić czynny opór policji. Od wieczora kupcy z rodzinami i tysiącznym tłumem zalegli podwórze, nie pozwalając policji na położenie pieczęci. Sytuacja jest bardzo trudna, bo wykonanie wyroku uniemożliwia zdeterminowana postawa straganiarzy. Magistrat, chcąc sprawę tę podda jeszcze raz rewizji, zamierza w ciągu nbliższych dni zwołać specjalne posiedzenie Rady miejskiej.

REKRUTACJA ROBOTNIKÓW ROLNYCH DO ROBÓT WE FRANCJI odbędzie się w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy w Jarosławiu, ul. Lubelska l. 478 dnia 18 i 19 czerwca, w Nowym Sączu ul. Dunajewskiego L. 11 dnia 20 i 21 czerwca i w Białej,ul. Główna l. 21 dnia 22 czerwca.

EMIGRACJA DO FRANCJI w celach zarobkowych wskazuje w miesiącu maju tą samą cyfrę emigrantów, co w miesiącu kwietniu, a mianowicie wyjechało ogółem 7500 osób z obydwóch stacji zbornych z Poznania i z Mysłowic. Na stację zborną w Mysłowicach przypada 3250 osób (2633 mężczyzn, 428 kobiet i 189 dzieci). Według zawodów najwięcej było rolników 1173 osób, następnie robotników niewykwalifikowanych do wszelkich robót w liczbie 1087 osób, górników i robotników kopalnianych 627 osób, kilkunastu fachowców (16), a wreszcie 55 robotników zawezwanych z Francji i urlopników. Robotnicy, pracujący we Francji zwłaszcza górnicy, chętnie sprowadzają do siebie swoje rodziny. Kopalnie, uznając wpływ umoralniający, jaki wywiera życie rodzinne, ułatwiają ten ruch, dając obszerne mieszkania i pokrywają koszta podróży. W ten sposób wyjechało z Mysłowic w maju 103 zamężnych kobiet z 189 dziećmi do swoich mężów, częściowo też równocześnie z mężami. Według dzielnic, emigrujących było z Małopolski 21 prc., ze Śląska 32 prc., z Królestwa 47 prc.

JAK BANDYCI WARSZAWSCY „PRACUJĄ“. We wtorek w południe do sklepu jubilerskiego Moszka Susskinda przy ul. Powiśle wszedł jakiś podejrzanie wyglądający klient i zanim gospodarz, który był sam jeden w sklepie, zdołał go spytać, czego sobie życzy, tajemniczy gość zamknął drzwi na klucz i rzucił się na Susskinda. Wynikła krótka bójka. Bandyta wśród szamotania pochwycił pełną garść biżuterji i zwaliwszy zegarmistrza na ziemię, rzucił się do ucieczk. Wybiegłszy na ulicę, rabuś wskoczył do przejeżdżającego właśnie tramwaju „Powiśle“ i w ten sposób chciał się ulotnić bez śladu. Za uciekającym puścił się w pogoń właściciel sklepu, wołając o pomoc. Na alarm nadbiegł spieszący na służbę posterunkowy Sobański, który dopędził tramwaj, ujął opryszka i odprowadził do komisarjatu. W drodze napastnik porzucił część zrabowanej biżuterji, którą znaleziono na ulicy. Sprawcą nieudanego napadu rabunkowego okazał się Feliks Olsiewicz, bez zajęcia, zamieszkały przy ul. Czerniakowskiej nr 186. Odesłano go do sędziego śledczego.

—ooo—

NIEPOJĘTEM JEST, że należy jeszcze ciągle zwracać uwagę publiczności na fakt, że używanie podeszew i obcasów gumowych **BERSONA**, przedstawia ogromne korzyści. Są one tanie i oszczędzają obuwie.

—ooo—

Repertuar

—o—

Teatr im. Jul. Słowackiego

Sobota: „Judyta“.
Niedziela pop.: „Popas Króla Jegomości“, wiecz.: „To co najważniejsze“.
Poniedziałek: „Judyta“.
Wtorek: „Matka Jugowiczów“.
Środa: „Czarownica“ (Anna Pedersdotters).
Czwartek: „Czarownica“.

Teatr Bagatela

Sobota popol.: „Musisz być moją“ (ceny zniżone), wieczór: „Miłość czuwa“.

Teatr miejski Opera i Operetka

Sobota: „Sąd miłości“.
Niedziela pop.: „Bal maskowy“, wiecz.: „Sąd miłości“.

Kollegium wykładów naukowych
(Rynek A—B 39).
Początek o godz. 7 wieczór.

Sobota: Jan Pietrzycki: Co sądził Słowacki o kobietach?

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 9 czerwca.

O OBRAZĘ CZCI

W sądzie okręgowym karnym przed trybunałem przysięgłych w Krakowie rozpoczęła się wczoraj rozpisana na dwa dni rozprawa, przeciw adwokatowi z Nowego Sącza dr. St. Flisowi, ks. Józefowi Szewczykowi, proboszczowi z Tymbarku i Janowi Matyasikowi, red. naczelnemu „Głosu Narodu“. Wszystkich oskarża inspektor szkolny z Limanowej Franciszek Solecki, o obrazę czci.

W roku 1921, rząd wyasygnował na odbudowę szkół w powiecie limanowskim większe kwoty, których część wpłynęła do rąk insp. Soleckiego. Ks. Szewczyk, proboszcz w Tymbarku, jako przewodniczący Rady szkolnej miejscowej wniósł do Rady szkolnej krajowej doniesienie na insp. Soleckiego, zarzucając mu „przetrzymywanie“ przeznaczonych na odbudowę szkół pieniędzy, oraz pobieranie fałszywych kwitów od nauczycieli na „rzekomo“ przez siebie wypłacone pieniądze, chociaż pieniędzy tych nie wypłacał. Przeciw ks. Szewczykowi wytoczył insp. Solecki skargę, która była rozpatrywana w sądzie w Nowym Sączu. Ks. Szewczyk pierwotnie zasądzony, został następnie przez sąd apelacyjny uwolniony. Obrońca ks. Szewczyka, adw. dr Flis, umieścił sprawozdanie z rozprawy w „Kurjerze Codziennym“. Z tego powodu insp. Solecki zaskarżył adw. dra Flisa, również o czyn, popełniony drukiem. Red. „Głosu Narodu“ J. Matyasika, zaskarżył znowu insp. Solecki o to, że w numerze z dnia 29 kwietnia 1921 umieścił sprawozdanie z wiecu w Tymbarku, na którym ks. Szewczyk podniosł przeciw insp. Soleckiemu różne zarzuty. Na wczorajszej rozprawie zeznawali wszyscy oskarżeni, oraz zawezwani świadkowie. Rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego. Przewodniczy sso. Frączkiewicz, wotują sso. Truskolaski i Kraus, ks. Szewczyka broni adw. dr. Ostrowski, red. Matyasika adw. dr. Zakrzewski, dr Flis broni się sam. Jako zastępca prawny oskarżyciela prywatnego występuje adw. dr Glassner.

Przegląd gospodarczy

—ooo—

Kraków, 9 czerwca.

WCZORAJSZY TARG krakowski obfitował w wielką ilość nabiału i jarzyny. Za 1 litr mleka zbieranego płacono 1000—1200 marek, niezbieranego 1400—1600 marek, kwaśnego i maślanki 1000—1200 marek, śmietany słodkiej 2400—2600 marek, kwaśnej 4—6 tysięcy marek. Za 1 kg. masła 24—26 tysięcy marek, sera 6—7 tysięcy marek, jaja za sztukę 420—440 marek. Drób: kura 25—50 tysięcy marek, para kurcząt 15—35 tysięcy marek, kaczka 25—30 tysięcy marek, gęś 40—50 tysięcy marek. Jarzyny: wiązka buraków nowych 1500—2000 marek, wiązka marchwi 2—4 tysiące marek, 1 kg. szparagów 4—12 tysięcy marek. — Owoce: 1 kg. czereśni 6—8 tysięcy marek, agrestu 2000—2500 marek, 1 litr poziomek 9—10 tysięcy marek, truskawek 14—15 tysięcy marek. Ryby: 1 kg. lina 24—25 tysięcy marek, 1 kg. ryb wiślanych 25 tysięcy marek, 1 kg. łososia 50 tysięcy marek.

GIEŁDA ZBOŻOWA W KRAKOWIE

Kraków 8 czerwca (PAT). Na giełdzie zbożowej z powodu braku transakcji dziś kursów nie notowano.

KOMUNIKAT IZBY SKARBOWEJ

Mimo kilkakrotnych publicznych obwieszczeń, przeważna część płatników podatku dochodowego nie uiściła dotychczas 1-szej raty półrocznej podatku dochodowego za rok 1923, jakkolwiek ostateczny termin uiszczenia tej raty minął: 1) dla osób fizycznych z dniem 30 kwietnia; 2) dla osób prawnych, obowiązanych do publicznego składania rachunków (spółek, towarzystw i t. p.) z dniem 1 czerwca. Izba skarbowa zwraca uwagę interesowanych, aby z wpłatą rzeczonego podatku za I półrocze br. bezzwłocznie do kas skarbowych pośpieszyli i złożyli zeznanie do podatku dochodowego na rok 1923 we właściwym inspektoracie (osoby prawne sprawozdawcze, do Izby skarbowej) w najbliższych dniach, w przeciwnym razie narażą się na zaoczny wymiar podatku oraz dotkliwe kary za zwłokę. Dowód uiszczenia podatku należy dołączyć do zeznania względnie przedłożyć go dodatkowo inspektoratowi skarbowemu (osoby prawne Izbie skarbowej).

Giełda krakowska z 8 czerwca

Na dzisiejszej giełdzie pieniężnej z powodu braku obrotów kursów walutowych nie ustalono.

Akcje bankowe	Waluta markowa		
	ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	15000	19000	17500
Bank Hipoteczny	15000	20000	
Bank Małopolski.	12000	16000	
Ziemski Bank Kredyt. . .	17000	22000	
Powszechny Bank Kredyt.	15000	20000	
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercjalny I—IV	7000	9000	
Bank Kred. w Warszawie			
Bank Związ. Spółek Zarob.	135000	145000	
Bank Ziemski, Łańcut . .			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	Waluta markowa		
	ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	13000	18000	15000—17000
„Impex“	1000	1500	1200
„Pharma“ (B. Jawornicki)	57000	67000	58000—65000
„Polski Glob“	2500	3000	
C. Hartwig, Poznań	35000	45000	
Żegluga Polska	4500	5500	5000
Zieleniewski I—IVem. . . .	355000	380000	378000—365000
Warsz. Parowozy I—III em.	90000	105000	102000—98000
H. Cegielski, Poznań I-IX .	62000	75000	72000—68000
„Potęga“ Tow. huty żel.	190000	210000	
„Lemiesz“			
„Trzebinia“ I—VI	53000	63000	55000—60000
„Pocisk“	35000	42000	37000
Automotor	13000	17000	
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	380000	400000	380000—400000
Siersza	230000	260000	240000—255000
Tepege I—IV	110000	130000	117500—130000
Polska Nafta	25000	32000	27000—31000
Oikos	90000	100000	92000
Pezet	10000	15000	
Strug	19000	21000	20000
Syndykat Koszyk., Kraków			
Tłuszcze Trzebinia	105000	115000	110000—112000
„Krakus“ I—VI em. . . .	45000	55000	54000—50000
Porcelana Ćmielów	55000	60000	55000—59000
Fabr. cukru w Chodorowie	155000	165000	158000—165000
Elektr. Siersza I—IV em.	25000	30000	25000—29000
Zakłady przem. „Ryngraf“			
S. W. Niemojowski	50000	55000	
Fabr. kapel. w Myślenicach	14000	17000	

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Warszawa 8 czerwca (PAT). Giełda. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych 67500—66900, sprzedaż 67250, kupno 66570, franki francuskie 4400—4200, korony czeskie 2050—2025, marki niemieckie 0'87—0'85.

Czeki: Belgja 3800—3700, sprzedaż 3718, kupno 3682, Berlin 0'87—0'85, sprzedaż 0'87, kupno 0'83, Gdańsk 0'87—0'85, sprzedaż 0'87, kupno 0'83, Londyn 317000—312000, sprzedaż 313560, kupno 313440, Nowy York 67500—66900, sprzedaż 67250, kupno 66570, Nowy York drobne sprzedaż 67180, kupno 66520, Paryż 4400—4250—4271, kupno 4229, Praga 2050—2025, Szwajcarja 12175—12235, kupno 12115, Wiedeń 0'91—0'89, sprzedaż 0'90 i pół, kupno 0'87 i pół, Włochy 3200.

Zurych 8 czerwca (PAT). Zamknięcie giełdy: Berlin 0.0071, Holandja 217.75, Nowy York 555.25, Londyn 25.67, Paryż 35.75, Medjolan 25.95, Praga 16.59, Budapeszt 0.99 i 3 czwarte, Bukaresz 2.80, Belgrad 6.20, Sofja 6.95, **Warszawa 0.0095**, Wiedeń 0.0078, austr. korona stemplowana 0.0078 i 1 czwarta.

NAFTA W ALBANJI

Wiedeń (PAT). Pewne konsorcjum angielskie natrafiło w środkowej Albanji na tereny naftowe. O prawo eksploatacji tych pokładów ubiegają się Amerykanie i Anglicy.

Sobotnie posiedzenie Sejmu

Warszawa (PAT). Porządek dzienny sobotniego posiedzenia Sejmu obejmuje: pierwsze czytanie projektu ustawy o środkach przygotowawczych **do wprowadzenia waluty złotej**, pierwsze czytanie projektu ustawy o kredycie **10 miljardów na pomoc rolnictwu** w roku 1923, pierwsze czytanie projektu ustawy o zniesieniu ograniczeń kościoła rzymsko-katolickiego, pierwsze czytane projektu ustawy o zniesieniu przepisów ustawy, ograniczających równouprawnienie żydów w byłym zaborze rosyjskim, trzecie czytanie projektu ustawy **o podatku gruntowym**, trzecie czytanie projektu ustawy o prowizorjum budżetowem dodatkowem za kwartał pierwszy i drugi, ustne sprawozdanie komisji skarbowej o projekcie ustawy co do zmiany w przepisach o państwowym podatku dochodowym w b. zaborze pruskim, sprawozdanie komisji o scalaniu gruntów, ustne sprawozdanie komisji regulaminowej o wniosku w sprawie wydania pos. Gruenbauma, nagłość wniosku pos. Bitnera i kolegów z klubu ch. d. w sprawie spiesznego zapobieżenia klęsce wylewu Wisły pod Warszawą, nagłość wniosku Wyzwolenia, PPS i klubu PSL w sprawie konfiskaty „Głosu“ i komunikatów PATa o debacie nad expose premjera, nagłość wniosku pos. Priłuckiego i tow. w sprawie szkolnictwa mniejszości narodowych.

Komisje sejmowe

Z KOMISJI OCHRONY PRACY

Komisja ochrony pracy pod przewodnictwem tow. **Regera** przyjęła po referacie ks. Styczyńskiego projekt ustawy, przyznającej robotnikom obcokrajowym, zatrudnionym w Polsce, na wypadek choroby, kalectwa, inwalidztwa, na starość i w razie bezrobocia te same uprawnienia do rent, prowizji, lub emerytur wraz ze wszystkimi dodatkami drożyźnianymi i na wychowanie, jakie przysługują robotnikom polskim. Renty wypłacane będą także zamieszkałym zagranicą.

Oczywiście robotnicy obcokrajowi będą z tych praw korzystali tylko wtedy, jeżeli ich kraj macierzysty te same prawa przyzna robotnikom polskim.

Ustawa ta ma wielkie znaczenie dla naszych robotników zatrudnionych zwłaszcza w górnictwie i przemyśle we Francji, Belgji, Danji, Niemczech i Czechosłowacji. Jest ona terminowa, albowiem Centralny Zarząd Kas Brackich Ostrawsko-Karwińskiego Zagłębia wstrzymał był niedawno wszystkim obywatelom polskim wypłacenie dodatku drożyźnianego w sumie 100 kor. cz. (około 170.000 mk. pol.), do prowizji wynoszącej przeciętnie 16 kor. cz. miesięcznie, a to dlatego, że dyrektor górnośląskiego Bractwa górniczego (Knapschaftu) w Tarnowskich Górach, p. Czapla, nie chciał wypłacić trzem czeskim inwalidom, zamieszkałym w Czechach, należnych im rent.

Dzięki p. Czapli poszkodowanych było około 3000 polskich górników.

Interwencja naszych posłów, poparta przez konsula polskiego p. Vetulaniego w Morawskiej Ostrawie, odniosła ten skutek, że Czesi zgodzili się chwilowo, aż do końca czerwca, dodatki 100-koronowe dalej wypłacać.

Następnie objął przewodnictwo pos. Waszkiewicz, a tow. pos. **Reger** referował w dalszym ciągu projekt rządowy o rozszerzeniu obowiązującej w Małopolsce ustawy z dn. 7 lutego 1921 o ubezpieczeniu robotników od wypadków na wszystkie ziemie b. zaboru rosyjskiego.

Po załatwieniu pierwszego czytania uchwalono za podstawę dyskusji wziąć projekt rządowy. Uchwalono też i w drugiem czytaniu pierwsze dwa zasadnicze paragrafy.

Po doręczeniu nowej noty niemieckiej

Wiedeń. (PAT). „Neue Fr. Presse" donosi z Paryża: Notę niemiecką doręczył wczoraj na Quai d'Orsey sekretarz ambasady niemieckiej o godzinie 17.15 wieczorem. W kołach francuskich podnoszą, że tym razem nie odpowiedziano odrazu odmownie, oraz, że francuskie ministerstwo spraw zagranicznych zachowuje rezerwę. Pismo wyraża zdanie, że te objawy wskazują, iż możliwość rokowań na podstawie nowej noty niemieckiej nie jest wykluczona.

ANGLJA POCZYNI KROK W SPRAWIE REPARACJI.

Wiedeń. (PAT). „Neue Fr. Presse" donosi z Londynu: W Izbie gmin Baldwin w odpowiedzi na interpelację, czy rząd angielski wdroży! już oficjalne rokowania z aljantami i ze Stanami Zjednoczonemi w sprawie ułożenia wspólnego planu reparacyjnego, względnie, czy zamyśla w tej sprawie pertraktować, oświadczył, że wkrótce będzie można udzielić w tej mierze odpowiedzi. To oświadczenie Baldwina uważają za pozytywną **zapowiedź kroku angielskiego w sprawie reparacyjnej.**

FRANCJA NIEZADOWOLONA Z ZPROPOZYCJI NIEMIECKICH

Paryż. (PAT) W urzędowych kołach francuskich nowe propozycje niemieckie uważane są za **niedostateczne do przyjęcia**, raczej przeciwnie, uważane są one za **nowe kpiny** ze strony rządu Rzeszy. Memorjał znów nie wskazuje ogólnej sumy odszkodowań, podając natomiast projekt powołania międzynarodowej komisji dla ustalenia zdolności płatniczej Niemiec. Taki projekt jest dla **Francji nie do przyjęcia** jako stojący we formalnej sprzeczności z traktatem wersalskim, który powierza komisji odszkodowań periodyczne ocenianie stanu finansowego Niemiec. Kanclerz Cuno, występując z projektem zwołania konferencji w sprawie odszkodowań, jeszcze raz stwierdza, zupełną nieznajomość postanowień traktatu wersalskiego. Memorjał niemiecki ani słowem nie porusza **sprawy oporu biernego** w zagłębiu Ruhry, podczas gdy na konferencji brukselskiej wyraźnie stwierdzone zostało postanowienie **nieprzystępowania do rozpatrywania noty niemieckiej dopóty, dopóki Rzesza będzie trwała na stanowisku buntowniczem.** W tej ostatniej sprawie gabinety mocarstw sprzymierzonych skomunikują się. O ile nastąpi co do tego zasadniczego punktu porozumienie, wówczas może wchodzić w rachubę wysłanie wspólnej odpowiedzi sprzymierzonych do rządu Rzeszy nan jego ostatni memorjał.

ANGLJA PRZYJMUJE NOTĘ ZA PODSTAWĘ DO DYSKUSJI

Londyn. (PAT). Angielskie koła urzędowe uważają, że memorjał niemiecki zdaje się stanowić **odpowiednią podstawę do dyskusji** i że powinien być rozpatrzony przez sprzymierzonych, ewentualnie dla udzielenia wspólnej odpowiedzi.

Expose ministra spraw zagranicznych

(PAT) **Warszawa,** 8 czerwca.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji spraw zagranicznych minister Seyda wygłosił expose o polityce zagranicznej, jako uzupełnienie expose prezydenta ministrów.

POLSKA A OKUPACJA ZAGŁĘBIA RUHRY

Do wielkiej akcji, jaką związana z nami sojuszem Francja wraz z Belgją w stosunku do Niemiec w zagłębiu Ruhry prowadzi w wykonaniu traktatu wersalskiego, odnosimy się nietylko z **sympatją**, jaką mamy dla narodu francuskiego i belgijskiego, staczających ciężką wczasach pokoju wojnę o prawa i słuszność, lecz niemniej ze zrozumieniem, że dalszy przebieg i wynik tej walki **ma bezpośrednie znaczenie dla naszego państwa,** ponieważ od tego przebiegu i wyniku zależeć będzie przez czas dłuższy rola Niemiec w Europie i stosunek ich do Polski.

O PRZYJAŹŃ Z RUMUNJA, JUGOSŁAWJA I CZECHAMI

Istnieje już **kooperacja polsko-rumuńska,** szczera, poważna i doniosła w skutkach, ale rzecz jasna, nie obejmująca swoim zakresem działania całokształtu zagadnień środkowo-europejskich, o których tutaj mówię. To też powinna ona być **uzupełniona współpracą Jugosławji i Czechosłowacji.** Urzeczywistnienie tego programu jest uzależnione od uprzedniego zlikwidowania spraw spornych między Polską a Czechami na zasadzie prawa i sprawiedliwości, a więc od właściwego uregulowania **losu mniejszości narodowych na Śląsku Cieszyńskim** i od ostatecznego załatwienia sprawy jaworzyńskiej przez Radę ambasadorów conajmniej w granicach jednomyślnej uchwały komisji delimitacyjnej.

Dalej minister wskazał na

PRZYJAZNE STOSUNKI Z WŁOCHAMI

i wskazał, że Polska wobec Rosji żywi **tendencje pokojowe i nie myśli zejść z tej drogi,** żądając tylko realizacji traktatu ryskiego.

Wkońcu minister wskazał na

STOSUNEK DO GDAŃSKA

Rząd polski stoi na stanowisku pokojowem, ale zastosuje legalne środki przeciw bezprawiom Gdańska.

Sprawa bomb

Warszawa. (PAT). Na posiedzeniu sejmowej komisji administracyjnej pos. **Schipper** (koło żyd.) referował sprawę zamachów terorystycznych, które wydarzyły się w kilku miastach. Po referacie minister spraw wewnętrznych, Kiernik, oświadczył, że sprawa zamachów oddana została władzom sadowym i opinja publiczna może być spokojna co do załatwienia tej sprawy. Po krótkiej wymianie zdań komisja uznała, że oświadczenie ministra spraw wewnętrznych i uchwała Sejmu tę sprawę **wyczerpują.**

Sprawa „Polski Zbrojnej" w komisji wojskowej

Warszawa (PAT). Na czwartkowem posiedzeniu komisji wojskowej w obecności kierownika ministerstwa spraw wojskowych gen. Osińskiego pos. Kościałkowski (Wyzwolenie) zgłosił interpelację w sprawie ukarania redaktora „Polski Zbrojnej", majora Kwiatkowskiego, za umieszczenie artykułu w powyższem piśmie p. t. „Armja bez wodza". Interpelant wywodził, że artykuł powyższy nie nosił charakteru politycznego i z punktu widzenia wojskowego nie można dopatrywać się w nim przestępstwa dyscyplinarnego. Pos. Kościałkowski uważa, że kara, wymierzona majorowi Kwiatkowskiemu, **jest zbyt surową i rzeczowo nieuzasadnioną.**

W odpowiedzi gen. Osiński udzielił wyjaśnienia, że „Polska Zbrojna", jako oficjalny organ ministerstwa spraw wojskowych, musi być apolityczną. Redaktor odpowiedzialny tego pisma otrzymywał kilkakrotnie od poprzedniego ministra spraw wojskowych gen. Sosnkowskiego rozporządzenia o niezabieranie głosu w sprawach politycznych. Pozatem rada ministrów zastrzegła sobie kilkakrotnie, że artykuły, w jakikolwiek sposób związane z polityką, muszą być **uprzednio złożone do aprobaty.** Mimo to naczelny redaktor do tych rozkazów nie zastosował się. Dlatego musiała spotkać go kara tembardziej, że kierownik ministerstwa spraw wojskowych gen. Osiński uważa ten artykuł jako zawierający niewątpliwie tendencje polityczne. Co do wysokiego wymiaru kary kierownik gen. Osiński oświadczył, że w myśl przepisów wymierzenie kary pozostawione jest **sumieniu odnośnego przełożonego** i że w tej mierze żadnych wyjaśnień udzielić nie może.

Nad odpowiedzią gen. Osińskiego wywiązała się obszerna dyskusja, w toku której gen. Osiński musiał opuścić posiedzenie komisji, ażeby udać się na posiedzeniu rady ministrów. Stanowisko gen. Osińskiego poparli posłowie: Dubiel, Socha, ks. Nowakowski, Załuska i Zamorski, stanowisko pos. Kościałkowskiego natomiast poparli posłowie: Ciżekowski, tow. Lieberman oraz Polakiewicz.

Po zamknięciu dyskusji pos. Kościałkowski zaproponował przyjęcie wniosku, ażeby karę, wymierzoną majorowi Kwiatkowskiemu, uznać za **nieuzasadnioną.** Wniosek ten ze względów formalnych pod głosowanie poddany nie był. Przeciwko temu wnioskowi pos. Załuska postawił własny, który równie ze względów formalnych nie był oddany pod głosowanie. Z kolei pos. Jaroszyński (klub Dubanowicza) postawił wniosek, ażeby w dalszym ciągu otworzyć dyskusję. Wniosek ten **upadł** 15 głosami przeciwko 13.

Echo konferencji prasowej

Warszawa (PAT). „Przegląd Wieczorny" donosi, że postulaty dzienników, zgłoszone na ogólnej konferencji, zwołanej z inicjatywy byłego premjera Sikorskiego, będą załatwione w najbliższym czasie. Referat przydzielono referentowi prezydjum Rady ministrów p. Folklowi, a ogólne kierownictwo tych spraw wiceministrowi Studzińskiemu.

Uchwały Rady ministrów

Warszawa (PAT). Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 7 bm. uchwaliła wniosek prezesa głównego urzędu likwidacyjnego o zatwierdzeniu umowy, zawartej z Węgrami w sprawie zwrotu 85 wagonów kolejowych, wniosek prezesa głównego urzędu ziemskiego w sprawie parcelacji gruntów pocerkiewnych, wniosek ministra skarbu, rozciągający moc ustawy o nabywaniu nieruchomości przez obcokrajowców na województwo śląskie, wniosek ministra skarbu o podwyższeniu grzywien, przewidzianych w obowiązującej w byłym zaborze austrjackim ustawy karnej skarbowej, projekt noweli do ustawy o udzielenie ministrowi skarbu upoważnienia dla regulowania w drodze rozporządzenia obrotów pieniężnych z krajami zagranicznemi oraz obrotów obcemi walutami, projekt noweli do ustawy o podatku giełdowym, wniosek ministra sprawiedliwości o rozciągnięciu na ziemię wileńską i ziemie wschodnie mocy dekretu o obrońcach sądowych i obrońcach przy sądach pokoju, wniosek ministra sprawiedliwości w przedmiocie zmiany właściwości terytorjalnej sądów okręgowych w Białej i Siedlcach, wniosek kierownika ministerstwa pracy i opieki społecznej w sprawie dalszego **podwyższenia dodatków drożyźnianych do rent ubezpieczeniowych** inwalidów i t. p., zapewnionych obowiązującą w byłym zaborze pruskim ordynacją ubezpieczeniową Rzeszy niemieckiej, projekt ustawy o ustanowieniu funduszów na zapomogi dla pozostałych po ofiarach katastrofy na kopalniach „Hainitz" i „Knoff", projekt ustawy o wypuszczeniu złotych bonów skarbowych. Na temże posiedzeniu Rada ministrów załatwiła projekt ustawy **o podatku majątkowym,** który ma być pobierany w pięciu ratach półrocznych, począwszy od grudnia br. Podatek majątkowy według prowizorycznego obliczenia ma przynieść 750 miljonów złotych i zostanie pobrany od majątków, których wartość przewyższa 2000 złotych. Stawki podatku mają być progresywne od 2 do 10 proc. Przedmiotem obrad tegoż posiedzenia były również **sprawy funkcjonarjuszów państwowych.**

SENAT

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 8 czerwca.

Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu toczyła się dyskusja nad expose rządu. Charakterystycznem było wystąpienie senatora Krzyżanowskiego (grupa Dąbskiego), który poświęcił swą uwagę **p. Kiernikowi w związku ze sprawą dojlidzką.** Gdy na prawicy i wśród piastowców odezwały się sprzeciwy, sen. Krzyżanowski oświadczył, że w jego okręgu wszyscy **uważają sprawę dojlidzką za brudną,** zaś obecność Kiernika w rządzie nadaje odpowiednie piętno całemu rządowi.

Związki i zgromadzenia

—o—

WYDZIAŁ MIEJSCOWEJ RADY ZAWODOWEJ zbierze się na posiedzenie we wtorek 12 czerwca o godz. 7 wieczór. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne. — Obecność wszystkich członków Wydziału niezbędna.

Głogowski. Klemensiewicz.

WSPÓLNE POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ROBOTNICZEJ I RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w poniedziałek 11 czerwca 1923, o godz. 7 wieczór, w sali Czytelni robot. przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro.

POSIEDZENIE ZARZĄDU CENTRALNEGO ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH odbędzie się w poniedziałek 11 czerwca o godzinie 6 i pół wieczór w sekretarjacie Związku. Ze względu na ważność spraw, uprasza się o bezwarunkowe przybycie.

Kmiecik M. Jaroszewski B.

BACZNOŚĆ MALARZE I POKOSTNICY! W myśl umowy z dnia 6 czerwca 1922 r. należy się na miesiąc czerwiec dodatek 13 procent według wykazu głównego urzędu statystycznego w Warszawie. O czem wszystkich członków zawiadamia Zarząd grupy malarzy i pokostników. — **Zgromadzenie** odbędzie się we czwartek 14 czerwca o godz. 6 wieczór, w sali Związku, ul. Dunajewskiego 5, II piętro.

BACZNOŚĆ DOZORCY DOMOWI! W niedzielę 10 czerwca odbędzie się zgromadzenie o godz. 2 po południu, w sali Związku robotn. ul. Dunajewskiego 5. Również w Podgórzu o godz. 3 po południu w Domu robotn. plac Serkowskiego 11. Uprasza się o liczny udział. **Zarząd.**



Spółdzielnia Spożywcza Pracowników Kolejowych „SOLIDARNOŚĆ" w Krakowie

zawiadamia swoich członków, że

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

odbędzie się dnia 18 czerwca 1923 r. o godz. 17-ej w lokalu Związku Stowarzyszeń Robotniczych przy ul. Dunajewskiego 5, w sali głównej II. piętro

z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie z czynności Zarządu oraz rachunków za rok 1922.
3) Sprawozdanie Rady Nadzorczej.
4) Sprawozdanie z lustracji.
5) Wniosek o udzielenie Zarządowi absolutorjum.
6) Oznaczenie użycia czystej nadwyżki.
7) Podwyższenie udziałów.
8) Oznaczenie najwyższych zobowiązań Spółdzielni.
9) Uzupełniający wybór Zarządu i Rady Nadzorczej oraz zastępców.
10) Wybór delegatów na Zjazd Spółdzielni Związkowej.
11) Wnioski Zarządu.
12) Wnioski i interpelacje członków. 3782

Wstęp na salę wolny tylko dla członków z pełnym udziałem t. j. Mk. 30.000 za okazaniem legitymacji.

W razie braku kompletu odbędzie się Zgromadzenie o godz. 18-ej z tym samym porządkiem dziennym, bez względu na ilość obecnych.

Zarząd:

Wójcik Józef *Lukas Jan*

Pieniążek Franciszek.

We czwartek 14 czerwca 1923 r., o godzinie 6-tej wieczór, a w braku kompletu o godzinie 7-mej wieczór jako powtórne zwołane odbędzie się w lokalu Stow. drukarzy „OGNISKO" (Rynek gł. 12, III. p.)

Roczne Walne Zgromadzenie

Kasy Zaliczkowej Drukarzy i pokrewnych zawodów w Krakowie

z następującym porządkiem:

1. Odczytanie protokołu.
2. Sprawozdanie Dyrekcji i kasowe za rok 1922.
3. Sprawozdanie Komisji kontrolującej.
4. Rozdział zysku.
5. Wybór 3 członków Rady Nadzorczej na 3 lata.
6. Uzgodnienie statutu z ustawą o Spółdzielniach.
7. Wnioski i interpelacje.

Wszelkie wnioski na Roczne Walne Zgromadzenie mają wnosić członkowie Kasy Zaliczkowej na ręce Dyrekcji najpóźniej 3 dni przed zgromadzeniem. Sprawozdanie kasowe za rok 1922 w godzinach urzędowych do przejrzenia dla członków w lokalu Kasy Zaliczkowej.

Kraków, 5 czerwca 1923 r.

Za Radę Nadzorczą Kasy Zaliczkowej: 3776

Franciszek Kubanek sekretarz. *Michał Giza* przewodniczący.

Sąd okręgowy w Sanoku Oddział IV.

Firm. 37/23
Spółdz. 47.

Dnia 28 kwietnia 1923.

Sąd okręgowy w Sanoku jako handlowy Oddział IV. zarządza uchwałą z dnia 28 kwietnia 1923 r. następujący wpis w rejestrze spółdzielni pod liczbą kolejną współdzielni.

1) Firma i siedziba współdzielni: Robotnicze Stowarzyszenie Spożywców „Równość" w Brelikowie współdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością. 2) Przedmiot przedsiębiorstwa oraz ograniczenia co do zawierania interesów z niecziłonkami. Zakładanie sklepów, prowadzenie wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw handlowych, wytwórczych zakładów kulturalnych i wychowawczych. Działalność współdzielni ograniczona (wyłącznie do członków. 3) Czas trwania współdzielni, jeżeli ją założono na czas ograniczony, nieograniczony. 4) Oznaczenie rodzaju i zakresu odpowiedzialności. Odpowiedzialność udziałami, a nadto kwotą równającą się wysokości deklarowanych udziałów. 5) Wysokość udziału wpłat na udział i czas ich dokonywania 50.000 Mp. z tego 20.000 Mp. przy wstąpieniu reszta do sześciu miesięcy. 6) Liczba członków Zarządu tudzież ograniczenia uprawnień Zarządu i postanowienia o zastępcach. Zarząd składa się z trzech osób i jednego zastępcy. Zastępcę powołuje do urzędowania Rada Nadzorcza, w razie przeszkody w urzędowaniu członka. Sprawy zastrzeżone do załatwienia zebraniu Zarządu i Rady Nadzorczej: 1) przystąpienie do innej współdzielni, 2) zakładanie filij współdzielni, oznaczenie wysokości wynagrodzenia funkcjonarjuszy współdzielni, 4) zakupno nieruchomości, zaciąganie pożyczek hipotecznych, 5) zatwierdzenie przepisów służbowych i regulaminu dla pracowników współdzielni. 7) Pismo przeznaczone do ogłoszeń współdzielni „Naprzód" w Krakowie, „Spółdzielnia" w Warszawie. 8) Rok obrachunkowy, jeżeli się różni od roku kalendarzowego, kalendarzowy. 9) Imiona i nazwiska pierwszych członków współdzielni: Stanisław Nowakowski, urzędnik techniczny, Stanisław Müller, elektrotechnik, Włodzimierz Kiczorowski, dozorca wiertniczy w Brelikowie i zastępca Leon Gorgoń, ślusarz w Wańkowej.

Data wpisu 16 maja 1923 r.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Stefan Czerwieniec.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).